

takiego gagatka do lasu, z kąd już nie powrócił, a w drugim, kiedy już inne były stosunki ogólne, został wyrzuconym z grona rodziny, a wyrok opublikowany — no i zginął nędznie gdzieś w Ameryce.

Statuta ułożył sobie każda rodzina, odpowiednio do stosunków. Głównem zawsze zadaniem powinno być utrzymanie ziemi niepodzielnie i wychowanie przyszłych generacji w poczuciu obowiązków ziemiankich. Mam statuta trzech rodzin z Pomorza i Meklemburgii, bardzo one ciekawe, bo każda rodzina miała inne warunki i inne cele. Bardzo ciekawem w tych ligach jest stanowisko i obowiązki kobiet.

J. K.

DO SAHARY!

XV.

Mostaganem i Oran w styczniu.

O 30 km. od Sidi Brahim — w analogicznym położeniu nad doliną Chaliffa leży *Air Zefi*, po polsku źródło nafty. Na wysokości 400 m. wysokiej góry wydobywa się ze źródeł znanych nam ropy ze solą i gipsami gęstą, bogatą w parafinę (rzekomo 12 proc.) maziowata ropa, którą już Rzymianie znali. Tutaj wybito chodnik na 200 m. długości i wywiercono ręcznie parę szybów, najgłębszy do 475 m. głębokości. Wszystkie te szyby wraz chodnikami dają nieco ropy, której jednakowoż obecnie nie pompują.

O 12 km. dalej na wschód mamy w głębinach parowie „Qued Taria” trzecią „kopalnię” na trzeciej równoległej antyklinali. Głęboki parów oddalony przepasznie wszystkie formacje niezakryte prawie żadną roślinnością. Profil zaczyna się starożytnymi napływami, okazuje dalej płoceny, mianowicie wapienie z bogatą fauną morską, jeszcze dalej ility solne z wtarceniami gipsów tworzących pomur skaliska. W tych to ility pokazuje się nieco mazi, więc rozpoczęło wiercenie mające obecnie 250 m. głębokości. Dziwnie i jak tu się dobrze wierci, rozpoczynają 8 calami ręcznie systemem płockowym, pogłębiają do 400 m. a nawet i głębiej zupełnie tak szybko, a może jeszcze i szybciej, niż my naszymi maszynami i kanadyjskim systemem.

Śledząc ten przekrój daleko na północ aż do najwyższego pasma, stanowiącego dział wód pomiędzy Cheliffem a morzem, a okazującego na swym szczycie drogę wojenną pomiędzy Renaud a Cassaigne, którą przebyłem przed kilku dniami. W sąsiedztwie tego najwyższego pasma rozpoczyna się za linią uskoków dziedzina naszego fliszu, naszych piasków brylowych, czerwonych ropy, łupków melilitowych itp. Francuscy geolodzy widocznie nie mogli sobie z tem dać rady, więc oznaczyli to wszystko razem jako kredę. Dam ja im kredę!... Już to widocznie mój los nie szczęśliwiec we fliszu i robić z niej trzeźwiznę.

Leżąc czując, że łaskawa czytelniczka zaczyna ziewać, przepaszam więc najmocniej za stępy geologiczne i proszę że sobą na dolinę Cheliffa, po której teraz wśród cudej, ciepłej księżycowej nocy jedziemy stępo na naszych zmęczonych i zgłodniałych arabach. Ażeby prawdę powiedzieć, to te jazdy wierzchem podczas mych podróży są dla mnie w pierwszych dniach prawdziwą torturą, trzeba bowiem wiedzieć po pierwsze, że ja jeżdżę wierzchem trochę po łacinie (tyle mi zostało z klasycznego wykształcenia), po drugie, że we Lwowie prawie nigdy nie dosiadam konia, więc jadąc wierzchem po rozcznej lub kilkunastocennej przebieżce przechożę „chorobę konną”, tak jak szczer ładowy przechodzi na okolicy chorobę morską.

Z miłości dla realizmu, którego tyle w mych listach z podróży, muszę także zaznaczyć, że łaskawa czytelniczka jest w błędzie, jeżeli sobie wyobraża, że autor tych listów na arabie w Afryce przedstawia widok bardzo ryerski. Pod pachą parasol, w prawym ręku zamiat szpiorty motek i mapę, atrybucy wale nie ryerskie. Gdy przyjdzie przekazywać przez parów, która to ewolucja powoduje mnie gwoździ bezpieczeństwa do trzymania się siodła, to nie wiem, co począć z parasolem, motkiem i mapą i żałuję bardzo, że ludzie nie mają trzech rąk. Najfatalniejsze jest siedzenie po 6-8 godzinnej jeździe, — nogi są zupełnie jak polamane, zrazu kroku zrobić nie mogę, — więc nie chcąc być pośmiewiskiem dla Arabów, rzucam niby od niechcenia motek, parasol i mapę na ziemię i zbieram zwolna, czekając aż się nogi wyprostują.

Ale skoro te przypadłości miną, polska krew się odzywa. Co za rozkosz jeździć w tem pustkowiu w księżycowej nocy nad Cheliffem! Zdaje mi się, że jestem nad Dnieprem, że w słabiej Rzeczypospolitej patroluję wypatrzone tatarskiej dżicy. W oddali, w samotnym durnie Arabi śpiwają — teraz *ramasan* — więc poszczą cały dzień a ułożą w nocy. Świątynia nuta ich pieśni spływa z samem nurtem Cheliffa, — zda mi się, że kozackie słyszę dumki... I myśl rwie się i dusza leci do tych stepów naszą krwią zbroczonych... Z pod nog zrywa nam się piactwo wodne i błotne, a nawet w burzanych miganiach czasami ssak, warząc jak pies, i znowu cicho, tylko konie

tętnią kopytami, tylko Chaliff gders, uderzając młotem falami o błotne brzegi... O śliczna, jasna nocy afrykańska! Plez to w tobie tajemniczego wdzięku, — ile rżewnej poezji!

Przeprawiamy się przez rzekę. Brodów szukamy w bardzo prosty sposób. Oto wysyłamy naprzód Arabów, którzy prawdziwie instynktowne odgadują, który może przejść bezpiecznie przez tę zdradliwą rzekę. Po drugiej stronie obrzynie eukaliptusy zdradzają osadę europejską. To S. Aimé, maleńka wioska Alzackich, których bardzo wielu osiadło w Algierze po wojnie francusko-pruskiej. Dobrze się im powodzi, jak w ogóle wszystkim kolonistom tutejszym, nędzy nie ma, chyba pomiędzy Arabami. W skromnym wiejskim hoteliku dostajemy świetny posiłek i wygodny nozleg.

Jedziemy na zachód lewym brzegiem Cheliffu. Dzień fatalny, bo nasz przewodnik p. Lequart runął z koniem w przepaść, gdyż przegapił parowu usunął się pod nogami konia. W szczególności atoli sposób zarówno jeździe jak i koni wyszli prawie zupełnie bez szwanku, bo skończyło się na potłuczeniu, co nam jednakowoż popsuło humor i nakłoniło do łajwej ostrożności.

Około miejscowości Bel Hael, gdzie dość znaczne, bo przeszło 300 m. wysokie góry tworzą lewą ścianę obszernej doliny rzeki, zsiadamy z koni, i drapiemy się piechotą coraz wyżej. Mijamy malownicze ruiny starożytnego miasta arabskiego i wchodzimy w obszar nadzwyczajnie głębokich parów. Przypominają mi się keniony amerykańskie, — wrażenie takie same, bo idąc stokiem góry sądzimy, że mamy przed sobą równą płaszczyznę, gdy nagle przed nami ziele przepaść kilkadziesiąt metrów głęboka o pionowych ścianach. Budowa geologiczna powoduje twierzenie się jarów tego rodzaju. — u spodu widzimy ility trzeciorzędne, na górze glinę dyluwialną, więc materiały podległe łatwemu zniszczeniu i bardzo słabnie do tworzenia pionowych ścian; krótkotrwałe, ale ulewne deszcze i prawie zupełny brak r śliskości sprzyjają tego rodzaju utworom. Przebycie takiego kenionu jest trudniejsze, aniżeli się na pozór wydawało — kilkakrotnie musieliśmy nam Arabi kuś schody w ścianach, po których spuszczałyśmy się na dół i drapali do góry. W głębi kenionu panuje przez cały dzień ponury, mokry mrok na wilgotnem namulstwie jego dnie widać liczne ślady hyjen i szakali.

Tu kończy się także szeroka dolina Cheliffu, gdyż rzeka skręca na północny zachód wąskim erozyjnym jarem ku morzu. Ze szczytu wzgórza Elkeir po raz ostatni spoglądamy na całą olbrzymią smutną, nagą dolinę zamkniętą jeszcze smutniejszymi górami. Na wschodzie kończy cały widok śmiały, potrójny szczyt Uarsenisa, o którymby nikt nie sądził, że znajduje się w odległości 250 km., gdyż w tem jasnem powietrzu i oświetleniu występuje wyraźnie ze wszystkimi Cheliffu.

Ze zniknięciem brzydkiego Cheliffu ustąpił i czar puszczy, — góry zaczynają jaśnieć zielenią, — ba, nareszcie i las, prawdziwy las zachwycił nas oko. Wprawdzie to tylko 2-3 metry wysoko tuje podszycie leutisonem i i krzaczyska dębina ale zawsze to las. — można już znaleźć cień, w którym tak przyje mnie skryć się przed skwarem słonecznym. Gdy coraz bardziej się zniżają, przejeżdżamy przez zamieszkałe miejscowości otoczone winnicami i gajami oliwnymi, przez młode lotne piaski porośnięte olbrzymią do 5 metrów wysoką trawą — i stajemy na noc w nadmorskiem, 15.000 mieszkańców liczącym miasteczku Mostaganem, gdzie w porządnym hoteliku spimy dobrze po trzech dniach podróży.

Najazutrz rano obejrzeliśmy miasta nie zajmujące nam wiele czasu, gdyż nie trawie zajmującego do oglądania. Drapiemy się na szczyt wzgórza floceńskiego, które od Atlasu biegnie nad samo morze — i widzimy na stokach góry dwa miasta podzielone parowem, jedno francuskie, drugie arabskie o białych jak śnieg domach z płaskimi dachami, bez okien, kształtu wielkich łisraco białych kosiek. Puste wzgórza i mała zieleni wśród miasta nie przyozdabia się do ozdoby widoku i tylko ślonoze, szafrowe morze nadaje życia i wdzięku temu obrazowi.

Dr. Emil Habdink D. nikowski.

PLOTKARZE.

Plotkarstwo istniało zawsze i wszędzie, w każdym społeczeństwie, zarówno wśród ludów barbarzyńskich, jak u narodów stojących na wyżynach cywilizacji. Wada ta leży poniekąd w naturze ludzkiej, i ztąd o zupełnem jej wykorzenieniu nie może być mowy. Możliwe jest jednak ograniczenie jej rozmiarów. A jeśli gdzie, to u nas — powiada warszawski *Kur. polski* — ukrócenie plotkarstwa stanowi jedno z najpilniejszych zadań społecznych.

W innych społeczeństwach uprawiają plotkę, jeśli nie wyłącznie, to przeważnie kobiety. U nas dzięki, być może, kobiecemu charakterowi naszego narodu, płęć silna płci podobno słabszej leci piękniejszej, zwyciężając na tem polu twórcza współzawodnictwo. Plotkarstwo zresztą trudnią się u nas w równym mniej więcej stopniu wszystkie warstwy i wszystkie stany. Oczywiście, że zmie-

nia się rodzaj plotki odpowiednio do sfery towarzyskiej, do środowiska społecznego, w którym obraca się plotkarz.

Dwie są przedewszystkiem kategorie plotkarzy. Jedni płożą plotki z rozmysłem i wyrachowaniem w celu szkolenia bliźniemu lub niepokoju społeczeństwa, drudzy, trudnią się plotkarstwem z lekkomyślności, że się tak wyrazimy, dla sportu. Rzecz jasna, że w ostatecznych swych wynikach działalność obu tych kategorii pod względem swej szkodliwości nie różni się od siebie.

Powodzenie zapewnia plotkarzom wolność o pomstę bezmyślności i łatwości szerokości sfer naszej publiczności. Nie ma plotki tak głupiej, wieści tak potwornej, którejby ogół nasz nie uwierzył, i którejby, wyposażonej w rozmaite powrotności jeszcze dodatki, nie kolportował skwapliwie. Rzecz zaś dziwna i rzucająca zaniepokojenie, choć wcale nie ciekawa światła na organizację naszych umysłów, że pod tym względem nie ma najmniejszej różnicy pomiędzy t. zw. inteligentem a prostakiem. Owszem, najidiotyczniejsze brednie, pozbawione wszelkiej nie tylko prawdy, ale i wewnętrznego prawdopodobieństwa plotki, roznoszą się właśnie w sferach, uchodzących za inteligentne, i w nich też znajdują grunt najpłodniejszy do swego rozwoju.

Dzięki temu niepoprawnemu plotkarstwu doszliśmy już do tego, że przydomek „nędzna figura”, „szantażysta”, „lichy obywatel”, nie krzywdzi nikogo. Przydomkami tego rodzaju obdarzano przecież, i obdarza się u nas często najdotkliwsze właśnie jednostki, ludzi nie wchodzących w tranzakcje z własnym sumieniem, i nie naginających się do obcych wymagań i przekonań. Oszczerstwa takie, pozbawione wszelkiej podstawy, a wypływające niekiedy ze złościwości, zwykłe są, z lekkomyślności, ciska się na swych przeciwników, czasami, co prawda, i na swych „przyjaciół” w kółku konfidenckonalsnem, skąd plotka rozchodzi się potem błyskawicą po mieście.

Są to ostatecznie plotki, krzywdzące tylko jednostki. Krzewi się jednak bujnie na naszym braku inny, szkodliwszy daleko rodzaj plotek, polegających wieści o ogólniejszych wypadkach. W wieściach tych nie ma zwykłe i odrobiny prawdy, a jednak głoszone one bywają z godną lepszej sprawy stanowczością, z przytaczaniem nazwisk i szczegółów. Co za gorsza, to fakt, że płody tej bujnej wyobraźni tak chętną u ogółu znajdują wiarę.

Główne przyczyny tego panoszenia się plotkarstwa szukać należy w cechującym nas braku otwartej w stosunkach towarzyskich. W największej liczbie wypadków wiemy dobrze, że kolportowana nam wiadomość jest od początku do końca zmyślona, a jednak nie zdobywamy się na odwagę, potrzebną do otwartej wypowiedzenia naszego zdania, do należytego skarcenia plotkarza, a tem samem i zatamowania plotki u samego jej źródła. Gorzej jeszcze, że bezmyślnie powtarzamy rozmaite wieści, nie stwierdzając poprzednio ich pochodzenia, ani ich wiarygodności i w ten sposób przyczyniamy się do ich rozpowszechnienia.

A jednak czas największy, aby rozumniejsza część społeczeństwa wystąpiła stanowczo przeciwko szerzącemu się tak groźnie na naszym bruku plotkarstwu. Wszelka poślizgiwość przyczynia się tylko do pogorszenia złego. Jedynym skutecznym środkiem jest bezwzględne występowanie przeciwko ludziom, którzy z tych, czy owych przyczyn szarpają dobrą sławę swego bliźniego, lub rozpuszczają kłamliwe, a często w swych następstwach nadzwyczaj szkodliwe wieści. Plotkarz wówczas jedynie zaniesia ohydnyego swego rzemiosła, skoro się przekona, że broić mu nie wolno bezkarnie.

Tintam.

KRONIKA.

Lwów dnia 8 Lutego.

Na andyencyi hr. L. Pinińskiego u cesarza była także mowa o gal. Kasie oszczęd. i o ewentualnem przyjęciu jej finansowem z pomocą.

Mianowania. *Wi n. Zeitung* ogłasza: Nadz. profesor Bujwid został zamianowany z wyjątkiem profesorem higieny na uniwersytecie w Krakowie.

Wólb posła sejmowego. Przy wezwołanym wyborze posła na sejm z wielkiej własności obywateli rzeszowskiego został w miejsce p. Edwarda Jędrzejowicza jednogłośnie wybrany p. Stanisław Dąbski.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Mieczysława Brykowskiego, właściciela dóbr w Paćkowie, na prezesa, a ks. Jana Eisela, rz. kat. katechetę w szkole realnej w Stanisławowie na zastępcę prezesa rady powiatowej w Stanisławowie.

Kada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniach z dnia 1 i 6 lutego:

1. Wyrazić Szczęsnemu hr. Koziębrodzkiemu, właścicielowi dóbr w Hlibowie i członkowi rady szkolnej okręg. w Skalicie, podziękowanie za nader życzliwe i skuteczne popieranie szkół ludowych okręg. wyraził Stanisławowi Tłęcińskiemu, nauczycielowi w Jodłowie, okręgu pilźnieńskiego, przy sposobności przeniesienia go w stary stan spoczynku uznania za jego przeszło czterdziestoletnią gorliwą i skuteczną służbę w zawodzie nauczycielskim.

2. Zatwierdzić wybory do rad szkolnych okręgowych: Tadeusza Toczyńskiego, kierującego nauczyciela 4-kl. szkoły w Tyśmienicy na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do rady szkolnej okręgowej w Tłumaczu; Leonarda Łukasiewicz, kierownika 6-kl. szkoły męskiej w Drohobycz, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do rady szkolnej okręgowej w Drohobycz i Jakóba Łukasiewicz, na delegata rady pow. w Zaleszczykach do rady szkolnej okręg. w Zaleszczykach.

3. Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Franciszka Zajacka nauczycielem kierującym i Kazimierza Krasuckiego nauczycielem starszym 6-kl. szkoły męskiej w Wadowicach; Józefa Kluska i Mieczysława Żozińskiego nauczycielami starszymi 4-klas. szkoły męskiej połączonej z wydziałową w Kolomyi. Teodora Rybaka nauczycielem młodszym 4-kl. szkoły męskiej, połączonej z wydziałową w Kolomyi, Hilarego Oleksina nauczycielem młodszym 6-kl. szkoły męskiej w Kolomyi, Józefa Pelczara stałym nauczycielem 1-kl. szkoły w Woli Jasienickiej, Józefa Nowaka i Franciszka Mikolaszkównę, starszych nauczycielami 4-kl. szkoły w Hoczni, Emilię Skalicą stałą nauczycielką 1-kl. szkoły w Stróżach małych, Józefa Górskiego stałym nauczycielem 1-kl. szkoły w Głębokim, Pantalemona Szurgota stałym nauczycielem 1-kl. szkoły w Czeretzu, Bazylego Sahajaka stałym nauczycielem 1-kl. szkoły w Tyczynie nowym, Helenę Pitulejową stałą młodszą nauczycielką 2-kl. szkoły w Opryszowcach; Teodozję Stocką stałą nauczycielką 1-kl. szkoły w Drohomirzanach, Karola Kuczińskiego stałym nauczycielem 1-kl. szkoły w Ponikwi, Wawrzynca Salawę nauczycielem kierującym 2-kl. szkoły w Lenczach, Jadwigę Fiderkiewiczównę stałą nauczycielką 1-kl. szkł. w Rybitwach, Józefa Witkowskiego stałym nauczycielem 1-kl. szkoły w Wierchniakowcach, Jana Rubricha starszym nauczycielem 6-kl. szkoły męskiej w Kutach, Adama Młynarskiego stałym nauczycielem 1-klasowej szkoły w Demblinie, Ludwikę Wójciką stałą młodszą nauczycielką 2-kl. szkoły w Pelkianach, Melanie Weigel stałą nauczycielką 1-kl. szkoły w Ściance, Izydora Kabarowskiego stałym nauczycielem 1-kl. szkoły w Pluchowie, Teodora Kocharowskiego stałym nauczycielem 1-kl. szkoły w Uwsin, Władysława Antoniewicza stałym młodszym nauczycielem 6-kl. szkoły męskiej w Krośnie, Maryanę Bohaczyką stałym starszym nauczycielem 5-kl. szkoły w Korczyni, Leona Gontka stałym nauczycielem 1-kl. szkoły w Wojnarowie, Stanisława Wolanina stałym nauczycielem 1-kl. szkoły w Kruszlowy wyższej, Klotyldę Janaczkową stałą nauczycielką 1-kl. szkoły w Chochołowie, Eugenię Białeńczukównę stałą starszą nauczycielką 4-kl. szkoły w Szołanowicach, Eugenję Abrahamównę stałą nauczycielką 1-kl. szkoły w Hukłowej, Augustynę Wojciką stałą nauczycielką 1-kl. szkoły w Podczernowie.

4. Zamianować ks. Ludwika Wintersa, pomocnika katechety szkoły realnej we Lwowie, a ks. Feliksa Malarskiego, suplemtem katechety gimnazjum w Stanisławowie.

5. Przekształcić od 1 września 1899 5-klasową szkołę mieszaną w Dębicy na dwie 5-klasowe: męską i żeńską.

W Kasie oszczędności ruch w środę był jeszcze mniejszy — normalny więc stan rzeczy stanowiący wraca. Komisarz rządowy Jaegerman zawiesił czasowo wykonanie uchwał onegdajszego posiedzenia dyrekcyi Kas.

P. Szczepanowski zgłosił rezygnację z godności wiceprezesa kraj. Towarzystwa naftowego. Wydział tegoż Towarzystwa donosi nam, iż rezygnacja ta przyjęta nie została w uwzględnieniu niepospolitych zasług przez p. Szczepanowskiego na polu ekonomicznem dla kraju a w szczególności dla przemysłu naftowego. „Wszystko, co działał — pisze Towarz. naftowe — pochodziło z gorącego pragnienia służenia krajowi, ale zadanie miało trudne wytworzenia zaniechanego dotąd w nim przemysłu. Gorzki żądów w kopalniach węgla we wschodniej Galicyi, w których pokładów wielkie nadzieje — a nie nafta — była głównym powodem jego upadku”.

Wice reprezentantów gmin żydów skłóli w Galicyi ma wkrótce się odbyć we Lwowie. Stała komisja tegoż wiecu przygotowała następujący porządek dzienny: 1) obrady nad położeniem ekonomicznem żydów w Galicyi i nad środkami, któreby temu opłakanemu położeniu zaradzić mogły; 2) obrady nad nieprzystosowaniem żydów, mimo równoprawności, do urzędów państwowych i autonomicznych i nad środkami, jakich użyć należy, aby nieprawidłowość tę usunąć; 3) wniosek w sprawie zaprowadzenia języka polskiego jako urzędowego w zarządach żydowskich gmin wyznaniowych; 4) wnioski delegatów i gmin wiejskich.

Ślub. Z Grybowa piszą: Dnia 4 b. m. zawarty został w Bruśniku pow. grybowski związek małżeński panny Emilii Fihautser, córki ś. p. Konrada i Eugenii ze Stadnickich Fihautserów, z p. Władysławem Korosteńskim, starostą z Sokala. W akcie ślubnym wzięło udział grono osób do rodziny należących i najbliższych przyjaciół: Maczyńskich, Bzowskich, Dąbskich, Strzeleckich, p. Zak Skarszewski, X. Jan Białewicz, prob. z Ostrowa, kolega p. starosty i przyjaciel rodziny Fihautserów, p. Zygmunt Jakubowski z Kijowa i wiele innych. Małżeństwo pobłogosławił miejscowy proboszcz i dziekan X. Dąbkowski, który przemówił do ołtarza bardzo pięknie do nowożeńców. Po uczcie weselnej wyjechał nowożeńcy tego samego dnia do Czeszochy.

We Wiedniu odbył się 8 bm. ślub hrabianki Zofii Baworowskiej z porucznikiem dragonów Karolem hr. Haugwitzem.

Polityczne serum. Jeden z prenumeratorów naszych, który dawniej sam się robieniem polityki oddawał a obecnie jest tylko obserwatorem, pisze nam:

Bez zamiaru chwaleń *Gazety Narodowej* mogę śmiało powiedzieć, że artykuły Wasze o polityce Koła i sytuacji — antypolityczne prawie do końca ogłoszone w niedzielę komunikat Koła. Mam atoli Wam za złe, że zamiast sprawę wyśledzić, zamiast raz jeszcze narodowi jak dziećmi „na rozum” wytłumaczyć jaką różnicą między polityką Koła, a polityką jaką bankruci ze *Słowa Polskiego* każą Koła

robić — nie nie napisaliście. Natomiast bankruci nie żenowali się do relacji z posiedzenia Koła, dodać uwagę że komunikat zgadza się zupełnie z tem co oni ciągle pisali.

Naturalnie! Różnica jest tak subtelna, że tylko znawca ją odkryje. Przez porównanie możnaby rzecz tak przedstawić: polityka *Słowa* ma się tak do polityki, zakreślonej komunikatem Koła, jak fałszyk do prawdziwych banknotów. Należy z powodu braku w Galicyi wykształcenia politycznego, fałszykaty *Słowa* pol. były i są jeszcze ciągle w obiegu a spółka fałszerzy opinii publicznej zupełnie śmiało operuje, kpiąc sobie z wszelkich przepisów etyki. W kraju tak ospałym, jak Galicya, gdzie nawet konkurencyjnym innym pismom nie chce się systematycznie wykazywać matactw tej spółki, czuje się ona zupełnie bezpieczną. Jakże powody z jednej strony tej ospałości a z drugiej tego bezpieczeństwa — nie wchodzę w to a oceniam tylko skutki: jeszcze większe zamieszanie pojęć politycznych w kraju, a więc podkopanie go politycznie a i ekonomicznie skutkiem nadużycia kredytu Kas oszczędności. Szarpnęli kraj w dwójakim kierunku — a w przyr. palce patrzyjcie.

Nie ch dzi o to, aby beśzał przeciwnika, jak to pójł jeden z dzienników lwowskich, Ordynarnem wyzywaniem nie uratuje się politycznej sytuacji, bo to potrafiły i stróż karzemny a przeciw zdolności polityki nie można mu przypisać. Potrzeba atoli ciągle i usawnie wykazywać okno fałszu, jakie na opinii publicznej są dokonywane, wykazywać, aż przejdzie w krew czerwoch mas i w ten sposób stworzy się niejako rodzaj „politycznego serum” przeciwko zakażnym wpływom liberalnej polityki znanej spółki demokratycznej.

Budowa kościołów. Wiedeńska rada miejska przyjęła wczoraj wniosek o podjęcie razem z rządem pięciomilionowej pożyczki na budowę kościołów z czego Wiedeń ma przysłać na siebie 2 miliony zł.

Z Ostrawy morawskiej telegrafują, pod dnem 8 bm.: Wybuch gazów w szybie kopalni Rotszyldowskich spowodowany został zapaleniem się pyłu węglanego do wystrzału. Robotnik, który strzelił, odniósł ciężkie rany na twarzy i rękach. Dwóch innych, uważanych pierwotnie za nieżywych, przywrócono do życia. Są tylko lekko ranni.

Echo zajeżdżaczów lwowskich. W krakowskim sądzie karnym pod przewodnictwem radcy Chrzęszczyńskiego odbyła się 7 bm. rozprawa z powodu dawniejszych zajął w szkole agronomicznej w Czernichowie, mianowicie zeznania i pobicia dyrektora tejże szkoły Bastgena. Trybunał po rozprawie uznał winnym Tłuchowskiego przekroczenia z \$ 441 (lekkie uszkodzenie ciała), a Stanucha z \$ 312 (obraza honoru w urzędowaniu) i skazał każdego z nich na trzy dni aresztu, lub na 15 zł. grzywny. Prokurator p. Chwalibogowski wniosł odwołanie od zbyt lekkiego wymiaru kary.

Uwięzienie. Ekspedytor pocztowy w Muszynie, koło Krynic, Purzycka, uwięziono pod podejrzeniem sprzeniewierzenia, oszustwa i nadużycia władzy.

Nap's na pomniku Piotra W. w Petersburgu. Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe, skoro to opowiada ks. Meszczerski w *Grażdżenie*: „Wiedzi, kto ułożył ten arcygenialny napis na pomniku Piotra Wielkiego? Płany poeta! Katarzyna II zachodziła w głowę, jakby umieścić na pomniku napis, godny Piotra i pomnika. Poleca więc jednemu z najlepszych poetów swoich, aby ułożył wierszem napis krótki, ale dobitny — ale nie nieszczęście z góry mu znaczną sumę pieniędzy wręczyła. Poeta pobiegł do domu i z wielkiej radości począł zalewać pałkę. Już nadchodził dzień odsłonięcia pomnika, a wiersza jak niema, tak niema. Katarzyna wyprowadziła poety adjułtanta z zapytaniem, gdzie wiersz. Adjułtanta wraca i melduje, że się niczego dowiedzieć nie mógł, poeta bowiem od dnia zamówienia napisu płany jest ciągle bez pamięci. Jakoś nareszcie otrzeźwiono trochę poetę, tak, iż mógł zrozumieć, że imperatorka natychmiast każe mu wykończyć pracę zamówioną. Poeta podumał kilka minut, ruszył ramionami, nachylił się nad stołem i począł coś piórem mazać na kawałku załuszczonego papieru — wreszcie ochrypniętym głosem powiada: „Na, masz pan; rzecz gotowa. Zanieś imperatorowi i powiedz jej, że poeta dzisiaj bardzo chory, wierszy pisać nie może; ale oto nabył, co mu wpadło do ciężkiej głowy”. Adjułtanta spojrzal na te jakieś labaty hieroglify, zabrał papier i odszedł. Katarzyna odczytawszy z trudem hieroglify, rozpromieniała z radości i zawołała: „Ależ to żadne wiersze nie mogą, powiedz więc niżej proza”. Otóż ten napis natchnionego wódka poeta na dumnym pomniku, jak wiadomo, opiewa w języku łacińskim i rosyjskim: *Petro Primo Catharina Secunda* (Piotrowi I. Katarzyna II).

Ślub Adeliny Patti choć odbył się nie w Londynie, ale w Walii, wywołał żywe zajęcie w towarzyskim i artystycznym Londynie. Od lat dwudziestu z górą p. Patti zamieszkuje w Anglii i jest jej obywatelką. Zakuła była śliczną miejscowość w okolicach Brevnu w Walii i zbudowała tam piękną rezydencję Craig-y-Nos gdzie żyła ze swym drugim mężem, p. Nicolini, prowadząc życie rodzinne i towarzyskie przykładowe i regularne. Rzecz ta naturalna miała być za złe, że od niej stroniła, że nie czuła potrzeby do cyganerii, ale nie mogła znaleźć innych przeciwo niej zarzutów, jak rzekome skapstwo i nieustanne starzenie o utrzymanie swej piękności i młodości. A pod tym względem Patti istotnie dokazała cudu. Wielkie gwiazdy teatralnego świata tak samo, jak królowie na tronach, lat swych ukrywać nie mogą. Wiemy tedy, że Patti ma lat 52. Ale gdy się ją widzi z bliska i w białych dzień, jak się to pisać nie niedawno zdarzyło, bez jednej smarszczki, ze świeżością twarzy dziewczęcą, otulona splotami włosów kasztanowych wydająca się tak młodo i tak pończotnie, że nikt nie dąby jej połowy lat, które przeżyła. Życie szło jej istotnie bez chmur, od chwili, gdy się oswobodziła ze sponów markiza de Canx. Skoro pożyła małżeńskie stanowi w jej przekonaniu niedozwowny warunek zachowania i głosu i młodości, a skoro przelotnie miłośnika pogardza, nie ma w tem nic dziwnego, że poszukała sobie trzeci-go męża po przebyciu przyzwyczajenia do drugiego. A znalazła go w osobie pięknego Szweda, członka starej historycznej skandynawskiej rodziny, barona

Oryginałną bieliznę Dr. lägera poleca MAGAZYN SCHAYERÓW we Lwowie.

Cederström'a. Adjutant jednego z synów króla Oskara, p. Cederström ma lat 28 i przy nadzwyczajnie młodym wyglądzie pani Patti nie ma nic śmiesznego w tem małżeństwie. Przywykliśmy zresztą widzieć 70-cioletnie damy wielkiego świata, kupujące sobie młodych mężów.

Ślub odbył się w katolickim kościele w Bawn, wzniesionym przez Patti, która dla swej okolicy od dawna okazuje wielką szlachetność i szlachetność. I królowej nie mogłoby to miasto przysłać wspaniałej. Były wieńce, girlandy, es rady honorowe, eskorty straży ogniowej, adres przedstawiony przez municypalność i t. d. Wprost z kościoła cała drużyna weselna wsiada do pociągu pociągu i odjeżdża do Londynu. Śniadanie zastawione było w wagonie, a kuchnia pani Patti i jej piwnicy, którzy ten bankiet weselny przygotowywali w sąsiednim wagonie niezawodnie stworzyli nową modę, która znajdzie naśladowców — pomiędzy bogaczami.

Pogrzeb ks. Maryi Ludwika bułgarskiej odbył się 8 bm. przedpołudniem, jak telegrafują z Sofii. Trumnę z palcem do rydwanu żałobnego wynieśli ks. Ferdynand, minister wojny i komendant pułku imienia księżnej. Za rydwanem postępowali ks. Ferdynand, arcyks. Leopold Saluator, jako reprezentant ces. Fr. Józefa, ks. Milan serbski i inni przedstawiciele obcych państw. Trumnę następnie przewieziono do Filipopolu, gdzie się odbędzie przewoźny pogrzeb.

Wieczorem odbędzie się obiad dla obcych gości, których natychmiast odjeżdżają.

Z Paryża telegrafują 8 bm.: Izba karny trybunału kassacyjnego ukazała już śledztwo w sprawie Dreyfusa. Cały materiał aktów otrzymała obecnie generalny prokurator, który wypisuje referat. Następnie akta wraz z referatem generalnego prokuratora zwrócone zostaną ponownie izbie karnej trybunału kassacyjnego, który oznaczy ostatecznego referenta.

Wysokie banknoty. W tych dniach w banku Parr w Londynie dokonano kradzieży na sumę dwóch milionów franków, licząc na pieniądze francuskie. Kradzież spełniona była z niezwykłą zgrzesnością i odwagą. Na poniedziałek zgromadzeniu ogólnem akcyonariuszów banku dyrektor instytucji przemówił w te słowa: „Panowie! Kradzież, dokonana u nas, w bardzo nieznacznym stopniu wpłynąć powinna na wysokość dywidendy, gdyż złośliwie nie będą mogli tak łatwo zmienić części banknotów. Pomiędzy banknotami skradzionymi znajduje się 36 na 25.000 fr. Otóż między policyjnie stwierdzają, iż w stuleciu bieżącym tylko jeden ukradziony banknot na 25.000 fr. mógł być zmieniony bez zwrócenia podejrzenia na złoczyńcę. Po pewnym określonym przez prawo terminie zwrócimy się do banku angielskiego z prośbą o wydanie złota w zamian za ukradzione banknoty, których numery mamy zanotowane. Po pięciu latach bank wypłaci nam wartość tych banknotów w całości”. W tej chwili do prezesa zbliżył się jeden z urzędników i szepnął mu coś na ucho. „Panowie — kończył prezes przemówienie — dowiaduję się w tej chwili, iż złośliwie zwrócili nam przez pocztę banknotów na milion franków. Pokazuje się, że nie były pozbawione podstawy przewidywania nasze co do trudności w wymianie banknotów wysokich.”

Otrzymałem następujące pismo z prośbą o zamieszczenie: Wszystkim, którzy na wiadomości o śmierci drogiego naszego ojca popiechali z wyrazami współczucia, co niemała było pociechą dla nas w tak ciężkim strapieniu, w imieniu całej rodziny serdecznie składamy podziękowanie.

Wojciech i Tadeusz Kossakowie. Ostatni wieczór z tańcami drukarzy lwowskich odbędzie się w sobotę d. 11 bm. w sali Klubu pocztowego (Hotel George'a).

Po zaproszenia zgłaszają się jeszcze można w biurze Towarzystwa drukarskich przy ul. Łyczakowskiej 1. 14 i p. między godziną 7 a 9 wieczorem.

Ostatni wieczorek maskowy urządza Stow. Rękod. w. „Gwiazda” dnia 11 b. m. na fundusz inwalidów, wdów i sierót.

„Sokół” kamieniecki zwołany został na walne zgromadzenie na dzień 25 lutego b. m. na godzinę 8 wieczorem do sali „Sokoła”.

Towarz. prawne i lwowskie urządza d. 9 bm. o godzinie 8^{1/2} wieczorem, w lokalu Towarzystwa pogadanki prawnicze. Omówi dr. Szporn kilka kwestyj w przedmiocie oszacowania nieruchomości w postępowaniu licytacyjnym.

Karnawał na lodzie. W niedzielę 12 bm. odbędzie się na stawach panińskiego maskarada na lodzie. Program zabawy nader obfity i zjawdzi niespodziankami swymi. W program ten wchodzi premiowanie najpiękniejszych i najodpowiedniejszych masek. Wykonane będą także tańce w kostiumach, w których swój udział zapowiedzieli grono pań i panów.

Na zakup rumfordzka złożono w handlu J. Drexlera i Synów, pl. Kapitulny 1. 2. pp.: hr. Artur Russocki z Lipicy dolnej 5 zł., A. Z. 5 zł., M. P. 3 zł., hr. Dzieduszycki z Izydorówki w imieniu s. p. Sławoja 5 zł., Jelewicka 5 zł., Eustachy Jelewicki 50 ct., Oktawia Postępska 1 zł., Katarzyna Wiczyńska 10 zł., M. J. 150 ct., R. J. 1 zł., Franciszek dr. Kosiński 1 zł. książdz Piotr Piskowski z Nastazowa 7 zł., R. P. 2 zł.

Za pośrednictwem Prasy hr. Weissenwolff 5 zł. Rozdano od dnia 30 stycznia 1899 do dnia 6 lutego 1899 porcy 1400 porcy chleba 1400. W tym samym czasie kosztom magistratu wydano porcy zupy 1370 porcy chleba 1370.

Repertuar teatralny.

We czwartek po raz pierwszy w tym sezonie „Faust”, wielka opera w 5 aktach Guonoda. Występ Miry Heller, Aleksandra Myszi, Juliana Jeromina i Józefa Szymańskiego.

W piątek po raz piąty „Tamten”, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa, z p. Gustawem Fiszerem w roli Korniolowa.

Najbliższe nowości: „Kontrolor wagonów sypialnych”, krotkochwila Bissona.

„Pamela”, słynna sztuka Wiktoryna Sardou.

Kalendarz.

We środę 8 lutego Jana z Malt — Jan Chryz.

We czwartek 9 lutego Apolonii — Jerefema.

W piątek 10 lutego Scholastyki — Inhatya M.

BAL PRASY.

Bal prasy, który odbył się wczoraj, należy do wspomnień, dodajmy do miłych wspomnień. Zadowolili uczestników i aranżerów, był najświetniejszą zabawą tegorocznego karnawału, w której udział wzięły wszystkie sfery towarzyskie.

Po godzinie 10 wieczorem bal rozpoczął się polonezem. W pierwszej parze siedli prezes Towarz. dziennikarskiego p. Zajczkowski z protektorką balu hr. Stanisławową Badeniową, dalej prezydent miasta dr. Małachowski z hr. Kazimierzową Badeniową, wiceprezes Tow. dziennikarskiego p. Skrzyński z redaktorką p. Chylińską itd.

Naprawdę była to piękna wędrownica salowa. Napisaliśmy, że panie wyglądały jak białe, kremowe, żółte, różowe, ponsowe a nawet niebieskie róże, bo czytelnik może nie zorientował się, iż tej ostatniej barwy róż jeszcze nie widział, boję się atoli ciętego warszawskiego fejletonisty Prusa, który w ostatniej swej Kronice tygodniowej niemiłosiernie zwymyślał zachwyty Warszawian dla karnawału.

Ogdyby nie ta obawa, zaznaczylibym, iż do kadryla stanęło przeszło 120 par a w walcu „szal, jak wicher, w blasku, w gwarze, z par tańczących wieje grona i lśnią karneły i wachlarze, białe pieśni i ramiona. Despotyczny czar niewieści to ci w zrenie to ni błysnie, to ci szepnem cichym pieści, to ci pierś zaszczepia ścisnie.”

Kotylion układu znakomitego wodzireja p. Zelenkiego przy pomocy p. Szukiewicz był wprost wspaniały, a jedną z figur „zniesienie stempla dziennikarskiego”, który padł pod razami wachlarzy tancerek, nagrodzili zebrani oklaskami. Tańczono do godziny 5 rano — to wystarczy za wszelkie pochwały i jest chyba dokumentem stwierdzeniem, iż bal udał się w całej pełni, udał się nawet lepiej aniżeli lat poprzednich.

Kto był na balu? Istotnie trudna odpowiedź. Łatwiej byłoby wymienić nieobecnych, — popróbujmy atoli odpowiedzieć wprost na pytanie. Byli tedy — proszę wybaczyć nie alfabetyczny porządek, trudno jednak zajmować się układaniem nazwisk wedle alfabetu, gdy zecer już z pod ręki skrypt wyłącza — byli więc: marszałek hr. Badien z żoną i hr. Kazimierzową Badeniową, komendant korpusu Fiedler, generał komendant placu Panatowski, prezydent Korytowski z żoną, prezydent miasta Małachowski, prezydent namiestnictwa Liedl, dyrektor Seferowicz, dyrektor Wierzbicki, Wacławowiec Zalescy p. Rogójska z córką i hr. Łubińska, Aleksandra Krzesznowiczowa, Kornowie z córką, L. hr. Dzieduszycka, Merczyński, prez. Dylewski, dyrektor Zgórski z żoną, Balzerowie, Edw. Stroynowscy, Rojowscy, konsul Speshardt z żoną, Bogumiłowie i Adamowie Biełkowscy, Wincentowie Bałabanowie, Leopoldowie i Henrykowie Baczewscy, Rejohaniowie, Szelmowska z córką, Michalewscy, Michałowie Chylińscy, dr. Terenowscy z żoną, Festenburgowie, Tad. Solowijowie, Skalkowscy, Rybkowscy, Aleksandrowie Lewakowscy, redaktorowa Cernowitser Zlg. Zacharowa z córką, rejentostwo Olyszkiewiczowie, Legieżyński, Ostaszewscy, Bykowice, Lilienowie Czarnocy, Kunciewiczowie, Epsteinowie, Zipprowie z p. Terlecką, Chołodeccy, Neuhauserowie itd.

Świat teatralny reprezentowali dyrektorem Bandrowski i Heller, Mira Heller, Bohusława, Chmieliński.

Ze sfer uniwersyteckich byli: Dembiński, Bołoz Antoniewicz, Szachowski, Till, Mars, Łukasiewicz.

Radę miejską reprezentowali między innymi wiceprezydent Schayer, Michalski, Loevenstein.

Dalej zauważyliśmy posła Brykożyńskiego, Jana Breyera, dr. Polskiego, Kosteckiego, dr. Ziembickiego, adw. Doboszyńskiego z Krakowa, dr. Henryka Szydłowskiego, Erlachera i wielu wielu innych. Jednym słowem było mnóstwo osób, przeszło 500, z arystokracji, wojskowości, świata politycznego, prawniczo, przemysłowego itd.

Sala wielka była ładnie udekorowaną a na scenie głównej widniał \$ 19, ów słynny program ustawy prasowej dla sprostowań. Salę małą przemienił p. Tkacz w przepyszny namiot, pełen gobelinów, makat i dywanów, w którym wśród kwiecia sprzedaż szampa objęły pani Aleks. Krzesznowiczowa i Wiktorowa a wspaniałe róże, konwale i fiołki pozbierały panny Łubińska i Rogójska. Tu ustawiono także stół bufetowy, nad którym rządy objęła łaskawie zawsze pełna ofiarości pani Wernerowa.

Tyle prawdziwie pięknych pań i tak wykwintnych toalet, jak wczoraj, dawno już na sali balowej nie widzieliśmy, nie też dziwnego, iż zgodnym chórem utrzymywano, że bal prasy był wspaniałym, że udał się w całym tego słowa znaczeniu. Jaki przyniosł dochód, trudno jeszcze dziś orzec i można tylko stwierdzić, że zasłużony skarbnik Towarzystwa dziennikarskiego, p. Kucharski, wielce na tę kwestję wrażliwy, miał minę zupełnie zadowolonego.

SYTUACJA.

(Tel. „Gaz. Nar.”)

Berno morawskie d. 8 lutego.

Wczoraj odbyła się tu konferencja morawskich konserwatywnych wielkich właścicieli, na której omawiano sprawę ugody czesko-niemieckiej na Morawach.

W sprawie reformy wyborczej w kurii wielkiej własności, postanowiono celem uniknięcia walk wyborczych, ażeby 3 partie tej kurii zgodziły się na wybór swoich zastępców. Dyskutowano także nad sprawą utworzenia kurii narodowościowych na Morawach i postanowiono wogóle popierać akcję ugodową.

Wiedeń 8 lutego.

Niemiecko-radykalni posłowie żądają, aby konferencja przewodniczących klubów lewicy postawiła następujące postulaty dla uregulowania sprawy językowej:

1) Niemiecki język ma być jedynie językiem urzędowym i językiem rozpraw w reprezentacji państwa, w najwyższych trybunach, ministerstwach i we wszystkich urzędach w służbie wewnętrznej.

2) Ustawodawstwo co do uregulowania sprawy językowej w poszczególnych królestwach i krajach przekazuje się sejmom krajowym. Dla ważności uchwał w tych sprawach potrzebna jest obecność trzech czwartych wszystkich posłów sejmowych, oraz większość dwóch trzecich głosów.

3) Z chwilą wejścia w życie tych ustaw zniesione zostają wszelkie dotychczasowe reskrypty w sprawach językowych.

4) Rząd nie ma prawa wydawać żadnych dalszych rozporządzeń dla uregulowania sprawy językowej.

5) Dla zmiany tych ustaw w Radzie państwa wymagana jest większość dwie trzecie wszystkich posłów do Rady państwa.

Wiedeń 8 lutego.

Organ Wolfa *Ostdeutsche Rundschau* omawiając propozycje niektórych posłów niemiecko-radykalnych, dotyczące uregulowania spraw językowych, oświadcza, że partia radykalna, jako taka, z wnioskami tymi wcale się nie zgadza i ma na razie o ważniejszych rzeczach do myślenia, niż o kwestyi językowej.

Graz 8 lutego.

Grazers Tagespost zastrzega się przeciw propozycjom, aby także Styria i Karyntya podzielone zostały na obszary niemieckie i słowiańskie. Zdaniem tego organu całość i charakter niemiecki obu tych krajów bezwzględnie utrzymane być muszą.

Wiedeń 8 lutego.

Na dziś otrzymali do prezesa gabinetu zaproszenie na konferencję w sprawie sejm czeskiego hr. Palfy, ks. Schwarzenberg, dr. Engel, dr. Pacak i dr. Kramarz.

Sytuacja na Węgrzech.

(Tel. Gazyety Narodowej).

Budapest 8 lutego.

Dzienniki donoszą, że sejm węgierski ma być odroczony na tydzień.

Budapest 8 lutego.

Prezydent ministrów Banffy przyjeżdża na konferencję stronnictwa liberalnego entuzjastycznymi okrzykami, oświadczył, że od ostatniej konferencji tego stronnictwa nie nastąpiła żadna korzystna zmiana w sytuacji politycznej. Stosunki zniewoliły rząd, żeby w interesie kraju uczynił próbę przywrócenia porządku w życiu parlamentarnym. Prezydent ministrów określał przebieg dotychczasowych rokowań i wyraził nadzieję, że uda mu się uprościć już w dniach najbliższych merytoryczną decyzję stronnictwa. Ze względu na tożsamość się właśnie rokowania prosił prezydent ministrów, ażeby oświadczenie jego przyjęto tylko do wiadomości bez otwierania nad niem dyskusji.

Budapest 8 lutego.

W mowie wygłoszonej na posiedzeniu stronnictwa liberalnego wymienił Banffy jako główny warunek kompromisowy zawotowanie wszystkich przedłożań, których załatwieniu przeszkadzała obstrukcja, następnie rewizję regulaminu izby, załatwienie ugody do 1 lipca i podatku konsumcyjnego do 1 września br. Na żądania opozycji dotyczące sądownictwa kuralnego, i rewizji ustawy o niepołączności (Incompatibilitätsgesetz) zgadza się rząd. Żądanie jednak opozycji dotyczące gwarancji pod względem zamianowania z góry następcy Banffyego sprzeciwia się zasadom ustawowym. Rząd zgadza się, ażeby jego przedłożenia uchwalone zostały dopiero za nowego gabinetu.

Banffy oświadczył nadto, że cieszy się niezmiennym zaufaniem korony i większości. Ustąpi on tylko dlatego, że tego wy magają interesy kraju. Jeżeli spokój parlamentarny da się kupić za cenę ustąpienia, to on gotów jest złożyć tę cenę. Nie ustąpi jednak, gdyby opozycja nie dała gwarancji, że zaprzestanie obstrukcji.

Budapest 8 lutego.

Sejm węgierski na wniosek przewodniczącego Madarasa odroczyl się do przyszłego czwartku.

Telegramy i telefonematy.

Belgrad 8 lutego.

Kancelarya gabinetowa z polecenia króla oświadcza, że wszelkie pogłoski o przesileniach w Serbii, są prostym wytworem tendencyjnym.

Berlin 8 lutego.

W komisji budżetowej parlamentu niemieckiego interpelował p. Lieber ministra wojny, o ile prawdziwymi są pogłoski o zaprowadzeniu nowej broni w armii niemieckiej. Minister wojny odpowiedział, że rząd na razie nie zamierza wprowadzać nowego uzbrojenia. Pogłoski odnoszą się tylko do nowych zamków, którym zaopatrzone być mają istniejące modele.

Berlin 8 lutego.

Siostrzeniec byłego kanclerza Rzeszy hr. Capriviego, generał Muelner w interwiewie oświadczył, że zmarły nie zostawił żadnych pamiętników, gdyż nawet dla rodziny nie spisywał nigdy osobistych swych wspomnień.

Kolonia 8 lutego.

„Koeln. Ztg.” donosi z Petersburga, że wszystkie rządy zaproszone do udziału w konferencji pokojowej, zgodziły się na propozycję rosyjską, aby konferencja ta odbyła się w Hadze. Podług dzisiejszego stanu rokowań — powiada to pismo — prawdopodobnem jest, że konferencja odbędzie się już z początkiem marca.

Sofia 8 lutego.

Arcyksiążę Leopold Saluator jako zastępca cesarza austriackiego na pogrzeb Maryi Ludwika przybył tu i powitany został przez księcia Ferdynanda, który w serdecznych słowach wyraził wdzięczność całego kraju za życzliwość, jaką monarcha austriacki objawia Bułgarom.

Arcyksiążę Leopold Saluator w powrocie z Sofii do Wiednia wstąpi do Belgradu i zabawi tam 12 godzin.

Bukareszt 8 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych minister spraw wewnętrznych zażądał odroczenia rozprawy nad interpelacją, wniesioną przez posłów socjalistycznych w sprawie rozruchów chłopskich. Minister stwierdził, że w całym kraju panuje już spokój i że partia konserwatywna nie ma nic wspólnego z rozruchami. Izba uchwaliła odroczyć rozprawę nad tą interpelacją do czwartku.

Petersburg 8 lutego.

Rząd rosyjski wskutek otrzymanych raportów widział się zniewolonym wystosować do gabinetów w Sofii i Belgradzie energiczne upomnienie, aby bezwarunkowo zaniechano wszystkiego, co mogło przyczynić się do wywołania niebezpiecznych komplikacji w Macedonii. Zarazem zwraca rząd petersburski uwagę na zarządzone w tej prowincyi przez Portę środki ostrożności i oświadcza kategorycznie, że sprawy ruchu rewolucyjnego nie mogłyby żadną miarą liczyć na opiekę Rosyi a tem mniej na jakąkolwiek pomoc z jej strony.

Monastyr 8 lutego.

Dwaj Bułgarzy zranili w sobotę w miejscowości Prilep serbskiego agitatora. Wywiązała się potem bójka z Turkami, którzy przybywszy na pomoc, zabili jednego z napastników. Zginęło przytem także dwóch Muzułmanów, a kilku odniosło rany. Przedsięwzięto liczne aresztowania.

Konstantynopol 8 lutego.

O zgromadzeniu przywódców band albańskich, które odbyło się w miejscowości Ipek, donoszą, że przywódcy ci zobowiązali się w razie wybuchu jakiegokolwiek niepokojów w Macedonii dostawić siedemnaście do dwudziestu tysięcy ludzi pod wodzą albańskich naczelników, a w razie ogólnej wojny zwiększyć popołite ruszenie do siły 200,000 ludzi.

Kanea 8 lutego.

Wybory do kreteńskiego zgromadzenia narodowego odbyły się mają 17 lutego st. st. Zgromadzenie narodowe zostanie prawdopodobnie zwołane na dzień 1 marca.

Nowy Jork 8 lutego.

Jak donosi tutejszy „Herald” z Waszyngtonu, generał Otis otrzymał nakaz zawiadomienia powstańców, że senat przyjął traktat pokojowy z Hiszpanią. Niezależnie od tego dano Otisowi instrukcję, aby z całą bezwzględnością postępował z powstańcami. Podług ostatnich obliczeń straty powstańców w walce pod Manillą wynoszą 2,000 zabitych, 3,500 rannych i 5000 wziętych do niewoli.

Manilla 8 lutego.

Aguinaldo ogłasza proklamację, w której imieniem rządu republikańskiego Filipinów wypowiada Amerykanom wojnę.

Londyn 8 lutego.

John Dillon złożył przewodnictwo partii antiparmellitów.

Londyn 8 lutego.

W ciągu dyskusji adresowej w izbie gmin (zobacz z bieżącej chwili) powiedział lord Balfour, że nie widzi powodów, dla których pokojowe stosunki między Francją a Anglią nie miałyby dłużej istnieć. Polityka Anglii w Chinach poczyniła znaczne postępy, a w szczególności polityka „otwartych wrót” przez Anglię propagowana osiągnęła znaczne rezultaty.

Dział ekonomiczny.

— Petersburg 8 lutego. Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej postanowił urządzić we wszystkich większych miastach portowych Czarnego i Bałtyckiego morza amerykańskich agentury i muzea handlowe.

— Wiedeń dnia 8 lutego. Akcje towarzystwa naftowego Schodnica notowano dziś 880, o 50 zł. więcej niż wczoraj.

— Wiedeń dnia 8 lutego. Spirytus 18-10 do 18-30. Nafta 18-40 do 19-40. Cukier surowy 12-25 do 12-30.

Tendencja spokojna.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 8. lutego 1899.
Akcje za sztukę: Kolei Kar. Karola Ludwika of 200 zł. m. k. 210-50 do 212-50. Kolei Lwow.-Czern.-Jask. po 100 zł. w. a. 292— do 296—. Banku hipotecznego po 300 zł. w. a. 377— do 387—. Banku kredytu. galic. po 200 zł. w. a. 200— do 210—. Akcje garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205— do 212—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4%, koronowe 96-50 do 97-20. 5% z 10% prem. 110-20 do 110-90. 4 1/4% los. w 50 latach 100— do 100-70. Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 latach 101— do 101-70. Banku krajowego 4 1/2% los. w 57 latach 98— do 98-70. Towarz. kredy. gal. ziemsk. 4% (I. emisja) 97— do 97-70. 4 1/2% los. w 41 lat. 97— do 97-70, 4 1/2% los. w 56 latach 95-30 do 96—.

Obliży za 100 zł. Galic. funduszu propinacejnego 4%, 97-90 do 98-60. Bukow. funduszu propinacejnego 5%, 102-25 do ——. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102-30 do ——. Pożyczka krajowa 6 1/2 w. a. 104— do ——. 4 1/2% 100-50 do 101-20. 4% obligacje kolejowe Banku krajowego 97-50 do 98-20 za 100 nom.

Loży: Losy miasta Krakowa 26-50 do 28—. Losy miasta Stanisława 51—.

Monety: Dukaty cesarskie 5-65 do 5-75. Napoleondor 9-52 do 9-58. Polimpyrat 9-50 do 9-60. Rubel rosyjski srebrny 1-20 do 1-25—. Rubel rosyjski papierowy 1-27-30 do 1-28-30. 100 marek niemieckich 58-80 do 59-20.

Wiedeń 8 lutego. (Telegram Gaz. Nar.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcje zakład kred. 363-37, węgierskie zakład kredy. 398—, Anglobanku 159-75, Unibanku 320-50, Banku dla krajów koronnych 247-50, Bankverein 276-50 Bodencreditu 422—, Gal. Banku hipot. —, koleji państwowych 364-25, kol. południowej 67-25, tramwaju 556—, Kolei Elb. 257-25, koleji państw. 349-50, koleji czesko-węgierskiej 234—, alpin 237-12, Rima. Muranya 322-75, praskiego tow. żel. 1106—, fabryki broni 21-6, turckie tytoniowe 127-50, oblig. węg. indemniz. 96-65, renta majowa 101-50, austr. renta koronowa 102-20, węg. renta koronowa 97-90, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95-20, 4-procent listy banku krajow. 98—, 4 1/2-procent listy banku krajow. 100-75, 4-procent listy banku hipoteczn. 96-75, 4 1/2-procent listy banku hipoteczn. 100-20, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110-50, 4-procent gal. oblig. propinace 95-50, 4-procent gal. pol. kraj z r. 1893 97-30, 4-procent polsz. m. Lwowa 94—, loży turckie 60-90, marki 58-95, ruble 127-62.

— Paryż dnia 7 lutego. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102-87. Mąka 45-30.

— Berlin dnia 7 lutego. Zamknięcie giełdy: Banknoty austriackie 169-60. Spirytus 39-40 marek.

— Frankfurt dnia 8 lutego. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 226-90, kolej państwowa 155-20, alpin —, Disconto 203-80, Laura 224-55.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 8 lutego. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej”): Pszenica gotowa 8-25, do 9-60, pszenica gotowa nowa 8-25 do 9-60, żyto gotowe 7-50 do 7-80, żyto gotowe na terminy 7-50 do 7-81, owies obrotowy gotowy 6-50 do 6-75, owies nowy lub na terminy 6-50 do 6-75, jęczmień pastewny 5-75 do 6—, jęczmień browarn. 6-75 do 7-75, groch do gotowania 7— do 9—, wyka 5— do 5-75, nasienie linaie — do —, nasienie konopne — do —, bob — do —, bobik 5-25 do 5-50, hreczka 7-50 do 8—, konieczna czerwona galicyjska 50— do 60—, biała 40— do 50—, tymotka 17— do 21—, szwadka 40— do 55—, kukurudza stara 5-50 do 5-80, nowa 5— do 5-50, chmiel stary — do —, nowy za 56 kilo 65— do 75—, rzepak 10-50 do 11—, groch pastewny 6— do 6-50.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 16— do 16-50, na terminy 17-25 do 17-75, warranty — do —.

Wiedeń dnia 8 lutego.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9-58 do 9-59, pszenicę na jesień — do —, żyto na wiosnę 8-17 do 8-19, kukurudza na maj-czerwiec 5-08 do 5-09, owies na wiosnę 6-13 do 6-14, rzepak 12-25 do 12-35, olej rzepakowy na czerwiec 33— do 34—.

Tendencja słaba.

